



Wycieczka do Hiszpani

## I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

im. Marii Skłodowskiej-Curie  
ul. W. Pola 11, 64-920 Piła

### NASZE ATUTY



**Wysokie wyniki matur**

**Laureaci i finaliści olimpiad**



**Srebrna Tarcza „Perspektyw”**

**Bogata oferta języków obcych**



**Nowoczesne pracownie**

**Przyjazna atmosfera**



**Wycieczki krajowe i zagraniczne**



Rozwiń skrzydła!

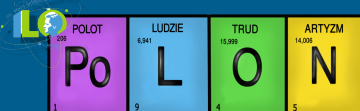
**Wybierz POLA!**



## NAJLEPSZE LICEA

**Perspektywy**

SREBRNA SZKOŁA  
2026

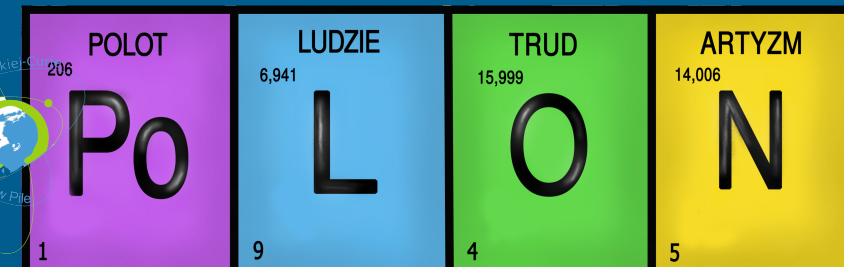


Zespół redakcyjny:  
red. naczelna – Julia Zander

Martyna Gorgol, Klara Buczel, Marta Śwital, Anna Soczywko, Wiktoria Dziubińska, Joanna Kubas, Bartosz Tadych, Igor Fiotka, Stanisław Moszczewski, Julia Ciecieląg, Zuzanna Sury, Natalia Januszkiewicz, Aleksy Szkodziński

opieka nad redakcją:  
Monika Kubik, Arleta Nowak

Nr 28 marzec 2026



I Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie w Pile

## Cisza po krzyku...

Cisza po krzyku, czyli co dzieje się za zamkniętymi drzwiami, kiedy światła gasną. O tych, które nawet nie mając głosu, są manifestem odwagi i walki o równość i wolność. Historia tragicznie zamordowanej olimpijki z Paryża, kobiety światowego formatu Rebeci Cheptegei. Ile kobiet musi zniknąć, zanim zauważysz? Jakie żniwa musi zebrać czyjaś samowolka? Jej śmierć nie była wyjątkiem. Była regułą, która jest nadal dość popularna w Ugandzie w kraju, w którym kobiecość jest ryzykiem, a przemoc znika w ciszy, gdzie za bycie kobietą płaci się strachem, a codzienne życie przypomina walkę o przetrwanie. Nie chodzi tylko o brutalne akty agresji chodzi o cały system, który uczy kobiety, że mają być cicho, że ich wartość jest warunkowa. Wmawia się, że nie powinny wymagać, że ich bezpieczeństwo jest drugorzędne a nie priorytetowe. Przemoc wobec kobiet nie zawsze krzyczy. Czasem milczy, czasami jest ukryta w spojrzeniach, w ciszy, w codzienności, która nie pyta, nie wierzy i nie reaguje. Jeśli wszystko boli, to nic już nie jest wstanie zszokować. W Ugandzie kobiety często nie uczą się żyć uczą się przetrwać. Ich ciała nie należą do nich, a ich głos rzadko bywa słyszany. A jeśli już, to zostaje uznany za zbyt głośny i niewygodny, zbyt kobiecy.... Społeczne normy nie tyle chronią kobiety, co uczą je, jak nie prowokować przemocy. Te kobiety uczy się milczenia, zanim nauczą się mówić. To nie brak prawa boli najbardziej... OBOJĘTNOŚĆ. Brak społecznego zainteresowania i brak reakcji jest największym problemem. W przestrzeni publicznej coraz częściej brakuje nie tylko języka do mówienia o przemocy ale chęci, by ją naprawdę usłyszeć. Świadomy wybór milczenia. Gdy ludzka trauma staje się normą, a strach codziennością, przemoc przestaje być wyjątkiem staje się rzeczywistością, w której każdy udaje, że nic nie widzi. Kiedy przemoc staje się tłem, świat przestaje ją zauważać. Należy zadać sobie pytanie dlaczego? DLACZEGO im więcej się dzieje, tym mniej zauważamy.... tym mniej chcemy zauważyć? Od kiedy staliśmy się tak apatyczni i znieczuleni na cierpienie innych? W którym momencie zaczął

interesować nas tylko i wyłącznie czubek własnego nosa...? Brak pomocy sprawia, że problemy takie jak ten się pogłębiają i jeszcze bardziej ukorzeniają w systemie.

Ogień, który spalił marzenia.

Jej droga od samego początku nie należała do najprzyjemniejszych, żyjąc w tak restrykcyjnym systemie ciężko jest zebrać siłę do walki... A jednak ona to zrobiła i przypłaciła to życiem. Była kobietą, która zmagala się nie tylko z przeciwnikami na bieżni, ale także z systemem, który w Ugandzie traktuje kobiety jak obywateli drugiej kategorii. Mimo wielu przeszkód, postanowiła zaważyć o sobie. Ona, jak wiele innych kobiet, musiała walczyć o każdą szansę na spełnienie marzeń. Kim jest kobieta, która z małej miejscowości w Ugandzie wybiegła na światowe stadiony? Rebecca Cheptegei to urodzona w 1991r. biegaczka długodystansowa i przełajowa, złota medalistka Mistrzostw Świata w Biegach Górskich i Przełajowych (2021, Tajlandia). Podczas swojego debiutu na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu zdobyła 44 miejsce w maratonie, choć nie zdobyła medalu, zdobyła coś więcej zaistniała na arenie międzynarodowej, została zauważona przez media

c.d. str. 7



Uroczyste ślubowanie klas pierwszych



## Polityka w reżyserii Emocji – widzowie, wyborcy, marionetki

Wybory jako prymitywny i komiczny spektakl na scenie politycznej. Gdzie tak naprawdę kończą się granice wolności słowa..? Czy media mają wpływ na nasze opinie? Może to właśnie one manipulują naszymi decyzjami, które w efekcie mają wpływ na końcowy wynik. Obecnie demokracja znalazła się w punkcie zwrotnym, gdzie tradycyjne pojęcie wolności słowa zostaje poddane próbie w obliczu wszechobecności internetu i mediów społecznościowych. Zatem czy współczesne wybory są jeszcze przejawem demokratycznej debaty czy raczej stają się spektaklem, w którym widzowie a zarazem wyborcy poddawani są subtelny i wyrafinowanym formom manipulacji, które nierzadko są ukryte w tych technologicznych nowinkach?

*Gra mediów*

Wybory jako nieodłączny fragment polityki i podstawowy fundament demokracji, sprzyjają względnie poczuciu sprawczości. Z psychologicznego punktu widzenia wybory, szczególnie w dobie mediów mogą być postrzegane jako spektakl, który niezwykle silnie oddziałuje na emocje i procesy decyzyjne jednostki. Jednym z kluczowych mechanizmów wykorzystywanych przez twórców treści politycznych jest manipulacja emocjami wyborcy. Badania nad psychologią poznawczą człowieka wskazują, że ludzie zdecydowanie częściej podejmują decyzje pod wpływem silnych emocji, takich jak strach, gniew czy nadzieja, niż na podstawie racjonalnej analizy twardych faktów. Media społecznościowe, poprzez algorytmy personalizujące treści, wzmacniają ten efekt, dostarczając użytkownikom materiałów, które potwierdzają ich już istniejące przekonania i tworzą efekt bańki informacyjnej. Z tego powodu czytelnik czyli potencjalny wyborca z powodu przesycenia informacjami wybierze opcję, która wzbudza nim więcej emocji niż tę, która jest prosta i racjonalna. Między presją a ciszą – konformizm i spiralna autocenzura w sieci

Kolejnym istotnym aspektem jest zjawisko konformizmu. W przestrzeni cyfrowej, gdzie czytelnicy są narażeni na publiczne reakcje, takie jak polubienia czy komentarze, pojawia się presja społeczna, która może skłaniać jednostki do dostosowywania swoich opinii do zdania innych. Efekt ten jest potęgowany poprzez spiralę milczenia, oznacza to, że osoby o poglądach odbiegających od większościowej opinii, często mogą unikać wyrażania swojego zdania z obawy przed krytyką, hejtem czy wykluczeniem z grupy to zjawisko nazywamy ostracyzmem społecznym. Tak właśnie powstaje

swego rodzaju iluzja jedności i polaryzacja grup społecznych. Może to doprowadzić do poważnych konsekwencji związanych z pogłębianiem się konfliktów na tle politycznym czy zaostreniem cenzury w społeczeństwie. To ukazuje, jak potężny wpływ może mieć presja społeczna na poszczególne jednostki. W internetowej przestrzeni, gdzie opinie są publiczne, a reakcje natychmiastowe, potrzeba aprobaty i unikania krytyki prowadzi do autocenzury oraz ograniczenia różnorodności wypowiedzi. W efekcie wolność słowa, która powinna być filarem demokratycznej debaty, staje się coraz bardziej ograniczona, a proces wyborczy coraz bardziej przypomina kontrolowany spektakl niż autentyczną wymianę poglądów.

**Manipulacja poznawcza w kampaniach wyborczych**

Warto jeszcze wspomnieć o poznawczej manipulacji informacją. Jednostki mają zazwyczaj tendencję do uproszczonego sposobu przetwarzania informacji czyli heurystyk poznawczych. W kontekście mediów treści uproszczone, zwykle o pokaźnym ładunku emocjonalnym i wizualnym, mają większą szansę na dotarcie do odbiorców niż merytoryczne i złożone argumenty. W ten sposób wyborcy nie tyle świadomie analizują programy wyborcze, co reagują na obrazy, hasła i narracje, które najsilniej zapadają w pamięć.

Wszelkiego rodzaju manipulacja i perswazja w mediach, stawia pod znakiem zapytania autonomię decyzyjną jednostki w procesie wyborczym. Może się wydawać, że zamiast racjonalnych wyborców mamy raczej do czynienia z uczestnikami spektaklu, których decyzje są subtelnie kształtowane przez emocje, społeczną presję i algorytmiczne szept. W efekcie granica między wolnością wyboru a manipulacją staje się coraz bardziej rozmyta.

Wybory, które nie miały prawa się wydarzyć – białoruski manifest odwagi

Mówiąc o manipulacji w wyborach wyobrażamy sobie subtelne i rozważne zagrania. Zabiegi wymienione przeze mnie są tylko ułamkiem tych stosowanych w rzeczywistości. Jednak są i tacy, co posuwają się jeszcze dalej, by pozostać na scenie politycznej. Widać to było podczas wyborów prezydenckich na Białorusi w roku 2020. Tuż przed wyborami, starający się o reelekcję na SZÓSTĄ kadencję, urzędujący „prezydent” Alaksandr Ryhorawicz Łukaszenka aresztował swoich przeciwników politycznych [m.in](https://m.in) Siarhieja Cichanouskiego. Dyktator, znany ze swej uległości wobec kremla i pewnej ręki, nie spodziewał się, że decyzję o swoim udziale w wyborach podejmie żona aresztowanego – Swiatłana Hieorhijeuna

I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

im. Marii Skłodowskiej-Curie  
ul. W. Pola 11, 64-920 Piła

OFERTA

NAJLEPSZE  
LICEA

Perspektywy

SREBRNA SZKOŁA  
2026

**profil lingwistyczny z rozszerzonym j. hiszpańskim**

przedmioty rozszerzone: język polski, język angielski, język hiszpański  
języki obce: język angielski, język hiszpański

**profil lingwistyczny z rozszerzonym j. francuskim**

przedmioty rozszerzone: język polski, język angielski, język francuski  
języki obce: język angielski, język francuski

**profil humanistyczny z rozszerzoną biologią**

przedmioty rozszerzone: język polski, język angielski, biologia  
języki obce: język angielski, język niemiecki

**profil humanistyczny z rozszerzoną historią**

przedmioty rozszerzone: język polski, język angielski, historia  
języki obce: język angielski, język niemiecki

Rozwiń skrzydła!  
Wybierz POLA!



Mistrzostwa Powiatu Pilskiego w piłce siatkowej



Wywiad z Brayanem Latzke

Absolwentem I LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Pile (matura 2020), redaktorem szkolnej gazetki PoLON

Wspomnienia z ogólniaka

Martyna: Jakie są Twoje wspomnienia z ogólniaka na Pola?

Brayan: „Mam bardzo dobre wspomnienia ze szkoły. Liceum na Pola to był dla mnie najlepszy okres życia – sentymentalny czas, do którego wracam bardzo często. Zawarłem tu wiele przyjaźni i miałem pierwsze ważne interakcje z ludźmi. Naprawdę dużo się rozwinąłem jako człowiek i uważam, że to był bardzo owocny etap mojego życia. W rozmowach z innymi absolwentami coraz częściej słyszę, że większość osób ciepło wspomina tę szkołę, mimo że każdy miał inne doświadczenia.”

Nauczyciele, którzy zostali w pamięci

Martyna: A jakie masz wspomnienia z nauczycielami?

Brayan: „Najlepsze wspomnienia mam na pewno z panem Stadnikiem od WF-u – i pamiętam jego skarpetki oraz sprawdzanie ich, co zawsze wzbudzało uśmiech. Bardzo ciepło wspominam też pana Choppera – to wspaniały gawędziarz i człowiek. Raz podarował mi książkę z dedykacją jako autor – nawet z datą sprzed oficjalnego wydania! Dziś to dla mnie cenny artefakt i świetna pamiątka z liceum. Pamiętam też szkolne ławki, które były regularnie malowane, a pan Chopper mówił, że spisuje wszystkie napisy i rysunki z nich w swoich archiwach. Nawet gdy ktoś coś bazgrał, to w jakimś sensie zostawało to w szkolnej pamięci. To wszystko – i relacje z nauczycielami – tworzyło klimat tej szkoły.”

Gdybyś mógł cofnąć czas...

Martyna: A gdybyś mógł wrócić do szkolnych lat – co byś zrobił inaczej?

Brayan: „Nic bym nie zrobił inaczej. Każda decyzja, nawet jeśli czasem była głupia, przyczyniła się do tego, kim jestem teraz. Dzięki temu mogę powiedzieć, że jestem człowiekiem, z którego jestem względnie zadowolony. Te trzy lata spędzone w ogólniaku były ważne i absolutnie niczego bym nie zmienił.”

Społeczność szkolna dziś

Martyna: Czego Twoim zdaniem brakuje we współczesnej społeczności szkolnej?

Brayan: „Nie jestem już członkiem społeczności ogólniaka, więc ciężko mi mówić o tym z pierwszej ręki. Ale z tego, co słyszę od młodszych kolegów i koleżanek, czasem brakuje życia klasowego. Często klasy dzielą się na mniejsze grupki i nie ma tak wielu wspólnych, spontanicznych inicjatyw. Oczywiście są projekty szkolne – jak Polon czy teatr – ale niektórzy uczniowie nie angażują się w życie szkolne tak aktywnie, nawet w codzienne rozmowy na przerwach.”

Co poza podręcznikami daje liceum?

Martyna: Czego nauczyło Cię to liceum poza wiedzą z podręczników?

Brayan: „Liceum na Pola nauczyło mnie wiele rzeczy wykraczających poza książki. Przede wszystkim nauczyło mnie przyjaźni, miłości i relacji międzyludzkich – intuicyjnych rzeczy, których wcześniej nie rozumiałem. Tutaj mogłem je doświadczyć w pełni i w otoczeniu ludzi, z którymi spędzałem ten czas. Dzięki temu wiem, jak budować relacje, jak wspierać innych i jak być człowiekiem wśród ludzi – lekcje, które zostaną ze mną na zawsze.”

Wywiady przeprowadziły:

Martyna Gorgol  
Klara Buczel



Brayan Latzke – absolwent I LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Pile (matura 2020), redaktor gazetki PoLON – o wspomnieniach szkolnych, relacjach z nauczycielami i tym, co liceum dało mu w życiu.

Cichanouska. Początkowo Łukaszenka zbagatelizował tę kandydaturę, dając jej zerowe szanse. Cichanouska jednak szybko zdobyła poparcie społeczne, stając się liderką białoruskiej opozycji, a także symbolem zmian i nadziei na demokratyczne reformy. Według oficjalnych wyników ogłoszonych przez Centralną Komisję Wyborczą Białorusi, Łukaszenka uzyskał 80,1% głosów, a Cichanouska zaledwie 10,1%. Te wyniki zostały powszechnie zakwestionowane przez opozycję, niezależnych obserwatorów oraz dużą część społeczeństwa białoruskiego, które uznało je za sfabrykowane. Liczne raporty wskazywały na masowe fałszowanie kart do głosowania, niedopuszczenie niezależnych obserwatorów do komisji wyborczych oraz wykorzystanie aparatu państwowego do zastraszania opozycji i wyborców. W odpowiedzi na wyniki wyborów przez kraj przetoczyła się fala protestów z żądaniem uczciwych wyborów, rozpoczęły się one jeszcze w dniu wyborów i trwały przez wiele miesięcy, obejmując zarówno Mińsk, jak i inne miasta w kraju. Rząd Łukaszenki odpowiedział na protesty z niezwykłą brutalnością, setki tysięcy aresztowań i prześladowań, przemoc, represje wobec opozycyjnych dziennikarzy i mediów, próbą blokady internetu. Sama Cichanouska, najpierw przetrzymywana w biurze CKW, została zmuszona

przez władzę do opuszczenia kraju, tak więc pod wpływem wymuszeń udała się na Litwę, gdzie obecnie kontynuuje działalność na rzecz demokratycznych przemian w Białorusi. Jeśli zdecydowałaby się pozostać w kraju zostałaaby aresztowana, ponieważ w marcu 2023 roku białoruski sąd skazał ją zaocznie na 15 lat więzienia. W styczniu 2023 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Białorusi uznało struktury Swietłany Cichanouskiej za ugrupowanie ekstremistyczne, a zgodnie z białoruskim prawem członkom grup ekstremistycznych grozi więzienie. Te wybory stały się symbolem manifestu szeroko rozumianej wolności.

**Jeden głos, tysiąc konsekwencji** – finał spektaklu należy do Ciebie

Ten przykład jest jednym z wielu, ale idealnie pokazuje, że udział każdej jednostki w wyborach bez względu na poglądy ma znaczenie. Każdy, stojąc przed urną, podejmuje poważną obywatelską decyzję, która może mieć znaczący wpływ na bieg historii świata. Dokładamy cegiełkę do czyjegoś sukcesu, jednocześnie komuś wbijając gwóźdź do politycznej trumny. Na tym polega ta gra.

Głosujmy z głową, to w Nas leży przyszłość kraju.

Pani M

(uważaj co czytasz i co najważniejsze - myśl, bo kto myśli, nie błądzi)

I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

im. Marii Skłodowskiej-Curie

ul. W. Pola 11, 64-920 Piła

OFERTA

NAJLEPSZE LICEA

Perspektywy

SREBRNA SZKOŁA 2026

KLASA B

**profil matematyczno-geograficzny z rozszerzonym j. angielskim**

przedmioty rozszerzone: matematyka, geografia, język angielski

języki obce: język angielski, język niemiecki

KLASA C

**profil biologiczno-chemiczny**

przedmioty rozszerzone: biologia, chemia

języki obce: język angielski, język niemiecki lub język hiszpański

KLASA D

**profil matematyczno-biologiczny**

przedmioty rozszerzone: matematyka, biologia

języki obce: język angielski, język hiszpański lub język francuski

**profil matematyczno-chemiczny**

przedmioty rozszerzone: matematyka, chemia

języki obce: język angielski, język hiszpański lub język francuski



## Pułapka, która zabiera Nam szczęście.

Dlaczego tak bardzo lubimy porównywać się do innych?

Na świecie żyje prawie osiem miliardów ludzi – każdy inny - różnimy się wyglądem, charakterem, kolorem oczu, skóry, poglądami i doświadczeniami. Różnie reagujemy na te same sytuacje, czujemy inaczej, myślimy inaczej. A jednak nieustannie patrzymy sobie na ręce i porównujemy się nawzajem. „Ona ma ładniejsze włosy”, „on ma lepszą cerę”, „oni muszą być strasznie bogaci – ciekawe, skąd mają?” Brzmi znajomo, prawda?

To mechanizm, który towarzyszy nam niemal na co dzień. Z pozoru niewinny i mało znaczący, ale potrafi mocno wpłynąć na nasze poczucie własnej wartości. Porównywanie się do innych jest czymś naturalnym. Od najmłodszych lat obserwujemy otoczenie i ludzi wokół nas, podziwiamy ich, uczymy się poprzez naśladowanie i sprawdzamy, jak wypadamy na tle rówieśników. Psychologia tłumaczy to zjawisko jako

tzew. porównania społeczne, które mogą mieć zarówno pozytywne, jak i negatywne skutki. Polega ono na wyciąganiu wniosków na temat samego siebie pod kątem porównań z innymi, mówiąc inaczej po prostu oceniamy własne umiejętności przez pryzmat innych. W dzisiejszych czasach zjawisko to przybiera na sile, głównie za sprawą mediów społecznościowych. Na każdym kroku możemy dostrzec wyidealizowany świat, który wygląda super tylko na relacji na instagramie. Wyjazdy, współprace, płaski brzuch to i wiele innych rzeczy tak naprawdę zmieniają nasze postrzeganie samych siebie - czasem nawet nieświadomie.

Teoria porównań społecznych Leona Festingera z 1954 roku zakłada, że ludzie mają wrodzoną potrzebę oceniania swoich umiejętności, postaw i cech poprzez porównywanie się z innymi. Proces ten pozwala ocenić własne miejsce w grupie, buduje obraz siebie i pomaga zrozumieć, gdzie znajdujemy się na tle innych – zwłaszcza gdy brakuje obiektywnych wskaźników sukcesu. Psychologowie podkreślają, że porównywanie może przyjmować różne formy i przynosić zarówno korzyści, jak i szkody.

Czasami zestawiamy się z osobami, które postrzegamy jako lepsze. Tego typu porównania mogą działać motywująco i pobudzać do działania, jeśli odbieramy je jako inspirację. Jednak w wielu przypadkach prowadzą do zazdrości, zniechęcenia i poczucia porażki, zwłaszcza gdy różnica między nami a innymi wydaje się zbyt duża. Zdarza się także, że porównujemy się z kimś, kto radzi sobie gorzej. Choć mogą one chwilowo poprawić nastrój i podnieść

samoocenę, na dłuższą metę sprzyjają budowaniu fałszywego poczucia wyższości i mogą prowadzić do stagnacji, bo skoro „i tak jestem lepszy”, to po co się starać?

Współczesnym nośnikiem całego mechanizmu stały się media społecznościowe, które nie pokazują rzeczywistości, lecz jej starannie wykreowaną, wyidealizowaną wersję.

Psychologia określa to zjawisko mianem „efektu obrazu idealnego” – nasz mózg reaguje na piękne zdjęcia tak, jakby były prawdziwe, nawet jeśli świadomie wiemy, że to tylko filtr, ustawione światło, pozowana poza albo efekt profesjonalnej obróbki. W rezultacie zaczynamy porównywać swoje życie „od kuchni” do czyjegoś „highlight reel” , czyli do najlepszych momentów wybranych specjalnie pod publikę, nie dostrzegając tego, co dzieje się poza kadrem.

Taki sposób myślenia potrafi niepostrzeżenie podkopać nasze samopoczucie. Im częściej zestawiamy swoje życie z cudzymi migawkami sukcesów, tym większe ryzyko, że zaczniemy czuć się gorsi, niewystarczający. Badania pokazują, że nadmierny kontakt z social mediami sprzyja obniżeniu samooceny, nasileniu lęku społecznego oraz poczuciu niedostatku – nawet wtedy, gdy obiektywnie niczego nam nie brakuje. Pojawia się wewnętrzny krytyk, który powtarza: „inni są lepsi, bardziej atrakcyjni, bardziej utalentowani”, a my zaczynamy mierzyć własną wartość miarą nad którą nie mamy żadnej kontroli. W wielu przypadkach prowadzi to do perfekcjonizmu, a nawet wypalenia. Co gorsza, im więcej porównań, tym mniej zauważamy własnych osiągnięć, bo skupiamy się jedynie na tym, czego nam brakuje.

A przecież nie ma jednej uniwersalnej miary sukcesu – nie wszyscy startujemy z tego samego miejsca, nie mamy takiej samej historii, zdrowia, zaplecza finansowego czy wsparcia. To, co dla jednej osoby jest codziennością, dla innej może być ogromnym krokiem naprzód. Dlatego porównywanie się do innych jest jak branie udziału w wyścigu, w którym nikt nie biegnie tą samą trasą. Jedynym sensownym punktem odniesienia jesteśmy my sami – sprzed wczoraj, sprzed roku, sprzed pięciu lat. Prawdziwy postęp nie polega na tym, by być lepszym od kogoś innego, ale na tym, by być lepszym od dawnego siebie.

Nie musimy wygrywać z innymi. Musimy przestać przegrywać sami ze sobą. Prawdziwa strata nie polega na tym, że ktoś ma więcej – tylko na tym, że przez porównania przestajemy widzieć własną wartość. Każda minuta, którą spędzasz na patrzeniu na cudze życie, to minuta ukradzioną z twojego. A świat nie potrzebuje kolejnej kopii kogoś z

## Wywiad z Panią Darią Paluchowską-Prochot, dyrektorką I LO i zarazem jego absolwentką.

Martyna: Jakie wspomnienie z liceum najbardziej utkwilo Pani w pamięci?

Daria Paluchowska-Prochot:

„Nie potrafię wskazać jednego momentu – bardziej pamiętam pierwsze chwile związane ze szkołą: wejście do sekretariatu i spotkanie z Panią Bogusią, a potem egzaminy wstępne z matematyki i fizyki w sali gimnastycznej i polski w auli. To były momenty, które zapadły mi w pamięć na długo.”

Martyna: Czego nauczyło Panią to liceum oprócz wiedzy z podręczników?

Daria Paluchowska-Prochot:

„Przede wszystkim dyscypliny i współpracy. Chodziłam do klasy matematyczno-fizycznej i często się wspieraliśmy – uczyliśmy się razem i od siebie. To dało mi świadomość, że na innych można liczyć, a jednocześnie moje własne zaangażowanie się liczy. Dziś to nadal dla mnie ważna lekcja.”

Martyna: Gdyby mogła Pani cofnąć czas – zrobiłaby Pani coś inaczej?

Daria Paluchowska-Prochot:

„Właściwie nie. Choć nie wszystko wtedy było jasne czy łatwe, to wszystkie doświadczenia doprowadziły mnie tu, gdzie jestem dzisiaj – i jestem za to wdzięczna.”

Martyna: A jak widzi Pani przyszłość tego liceum?

Daria Paluchowska-Prochot:

„Mam wiele pomysłów na to, co jeszcze można zrobić w szkole! To ważne, by ogólniak na Pola nie zatracił swojego charakteru – tej atmosfery, którą budują uczniowie i nauczyciele. Mam nadzieję, że dzięki temu poczuciu wspólnoty ten duch szkoły będzie trwać dalej.”

Martyna: Czy są miejsca w szkole, które pamięta Pani z czasów szkolnych i które chciałaby Pani zmienić lub przywrócić uczniom?

Daria Paluchowska-Prochot:

„Tak – myślę o terenie wokół szkoły, który kiedyś był bardziej dostępny. Chciałabym, żeby te przestrzenie były ponownie dla Was wszystkich, a nie tylko wspomnieniem. Jeśli wszystko się uda, boisko i teren wewnętrzny zmienią się nie do poznania – będą bardziej funkcjonalne i przyjazne dla uczniów.”

Martyna: A co Pani myśli o relacjach między

uczniami dzisiaj?

Daria Paluchowska-Prochot:

„Czasami martwi mnie, że widzę uczniów, którzy zamiast rozmawiać ze sobą są skupieni na swoich smartfonach. To znak naszych czasów, ale bezpośrednia rozmowa jest wciąż ważna – bo to ona buduje prawdziwe więzi.”

Martyna: A jakieś szczególne wspomnienie szkolne, które Panią bawi?

Daria Paluchowska-Prochot:

„Tak! Pamiętam, jak z klasą robiliśmy dekoracje małej sali gimnastycznej – wtedy Smerfy były na topie, więc zrobiliśmy grotę Smerfów z Gargamelem! To była świetna zabawa i przykład wspólnej kreacji.”

Martyna: Na koniec – co doradziłaby Pani obecnym uczniom?

Daria Paluchowska-Prochot:

„Kiedy sama chodziłam do liceum, często się zastanawiałam, po co się tego uczę – bo wydawało mi się, że wiele rzeczy nie przyda mi się w życiu. Ostatnio zobaczyłam mem, który powiedział coś mądrego: możecie nie pamiętać szczegółów z geografii czy biologii, ale ważne są połączenia nerwowe, które tworzycie, ćwicząc pamięć i koncentrację. To umiejętność uczenia się jest kluczowa, szczególnie wtedy, gdy chcecie realizować własną pasję.”



Pani Dyrektor Daria Paluchowska-Prochot z uczennicami, podczas rozmowy o wspomnieniach i wizji przyszłości ILO.



## Wywiad z panią Beatą Dudzińską

**Prezydentką Miasta Piły**, absolwentką ILO – matura 1989

Beata Dudzińska jest obecnie prezydentką Miasta Piły, którą w wyborach samorządowych 2024 mieszkańcy obdarzyli dużym zaufaniem – w drugiej turze zdobyła około 71% głosów, pokonując kontrkandydata i obejmując urząd 6 maja 2024r.

Martyna: Jakie wspomnienie z liceum najbardziej utkwiło Pani w pamięci i dlaczego?

Beata Dudzińska:

„To takie ogólne wspomnienie fajnego czasu, po prostu. Ten ogólniak z Pola to był okres, który zostawił w pamięci miłe wspomnienia. Nie pamiętam jednego konkretnego momentu – całość czterech lat sprawiła, że wyjątkowa historia się zapisała.”

Martyna: Jak wyglądało kształcenie w latach, w których Pani się uczyła tutaj?

Beata Dudzińska:

„To były zupełnie inne czasy. Nie było komputerów, internetu, a nawet nikt nie mówił o tym, że coś takiego może powstać. Pamiętam, jak siedzieliśmy w klasie i czułam zapach książek – to była część naszej edukacji. Nie mieliśmy też kopiarek, więc notatki trzeba było przepisywać i wypożyczać książki z biblioteki. Może dziś brzmi to inaczej, ale wiązało nas to ze sobą – dzieliliśmy się wiedzą i budowaliśmy relacje, które po latach przetrwały.”

Martyna: Czego Panią „nauczyło to liceum”, oprócz wiedzy z podręczników?

Beata Dudzińska:

„Myślę, że ogólniak na Pola to był rodzaj osobowości. Spotykając ludzi, którzy tu chodzili, rozumiemy pewne rzeczy podobnie – nie chcę porównywać do innych szkół, ale to ogólne wykształcenie pomagało potem i w pracy, i w życiu. Mieliśmy różnych ludzi,

którzy później zostali lekarzami, prawnikami, przedsiębiorcami – każdy szedł swoją drogą, ale solidne podstawy i relacje się utrzymały.”

Martyna: I może na koniec – czy utrzymuje Pani relacje z kolegami z tamtych lat?

Beata Dudzińska:

„Tak – utrzymuję relacje. Może nie tak, jak kiedyś, gdy trzymaliśmy się klasą, ale spotykamy się i rozmawiamy, kiedy się widzimy. Czasem nie od razu rozpoznamy się po latach, ale zawsze miło wrócić pamięcią do tamtego czasu.”

Martyna: Czy jest coś, co łączy wszystkich absolwentów Pola niezależnie od rocznika?

Beata Dudzińska:

„Myślę, że czas spędzony tutaj wspominamy dobrze, i to tworzy taką wspólnotę – tu już mówimy o 80 latach historii szkoły i nawet o ponad 13000 absolwentów. Warto to dziedzictwo kontynuować i czerpać z tego radość. Gdy patrzymy na zdjęcia z dawnych lat, wspomnienia wracają – ktoś pamięta nauczyciela, ktoś koleżankę. Po latach pozostają właśnie te dobre rzeczy. I mam taką nadzieję, że na setlecie szkoły znów spotkamy się w podobnym gronie.”



### I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

im. Marii Skłodowskiej-Curie  
ul. W. Pola 11, 64-920 Piła

## OFERTA

KLASA A

#### profil matematyczno-informatyczny z rozszerzoną fizyką

przedmioty rozszerzone: matematyka, informatyka, fizyka  
języki obce: język angielski, język niemiecki

#### profil matematyczno-informatyczny z rozszerzonym biznesem i zarządzaniem

przedmioty rozszerzone: matematyka, informatyka, biznes i zarządzanie  
języki obce: język angielski, język niemiecki

NAJLEPSZE  
LICEA

Perspektywy

ŚREDNIA SZKOŁA  
2026

Instagrama – potrzebuje ciebie, ale prawdziwego. Zamiast pytać „czy jestem wystarczający?”, zapytaj: dla kogo próbuję być wystarczający? Jeśli odpowiedź brzmi „dla obcych ludzi”, to najwyższy czas zmienić zasady gry. Nie musisz zasłużyć na szczęście – wystarczy, że przestaniesz oddawać je w cudze ręce.

Pani M

(PS. Porównywanie się zabiera szczęście szybciej niż porażka.)

Marta Śwital



Apel - Światowy Dzień Walki z AIDS, klasa 2C



Ciekawe lekcje



Ciekawe wizyty w BWA Piła





## „Dziewczynka z warkoczykami” — zdjęcie, które odżyło po latach

### Wspomnienia absolwentów ILO z lat 50.

Podczas obchodów 80-lecia I Liceum Ogólnokształcącego stało się coś niezwykłego — jedna z naszych absolwentek rozpoznała siebie na zdjęciu sprzed ponad 70. lat. Ta historia pokazuje, jak bardzo pamięć i wspomnienia są żywe, nawet po tak długim czasie.

### Spotkanie z przeszłością

Pani Mieczysława Wiśniewska-Olejniki, absolwentka z matury 1956, przyszła odwiedzić swoją dawną szkołę przy okazji jubileuszu. Gdy siedziała w klasie, w której kiedyś uczyła się, zauważyła coś, co zatrzymało jej wzrok — dużą fotografię uczniów z lat 50.

To właśnie na tej fotografii — umieszczonej w klasie — pani Mieczysława rozpoznała samą siebie. To odkrycie wywołało tyle wzruszeń, że stało się punktem wyjścia do dalszego poszukiwania wspomnień — między innymi poprzez przeglądanie najstarszych szkolnych kronik. Co ciekawe, historia pani Mieczysławy łączy przeszłość ze współczesnością również w inny sposób. Jej rodzinne związki sięgają bowiem dzisiejszego życia szkoły — jej synową jest Aldona Olechnowicz - Olejnik, nauczycielka fizyki w I LO. Co więcej, zarówno ona, jak i jej mąż Wojciech, są absolwentami tej samej szkoły.

### Wspomnienia sprzed lat:

„To jest nasza klasa. Wszystkie dziewczyny doskonale pamiętam. Ta już niestety nie żyje, ale Teresa Kórlikowska żyje. A o Ali Wojtan nic nie wiem, więc trudno mi coś powiedzieć”

Patrząc na stare fotografie dodaje:

„Nie wiem dokładnie, w jakiej sali to było, trudno dziś to rozpoznać. Ale pamiętam, że część z nas chodziła do klasy chemicznej, a część do geografii.”

„Materiały z kroniki są bardzo delikatne — zapisane drobnym pismem — dlatego przy ich przeglądaniu trzeba uważać, to już prawdziwie historyczne fotografie, można tu znaleźć prawdziwe skarby”.

Na jednym ze zdjęć pani Mieczysława rozpoznaje kolegów i koleżanki:

„To są zdjęcia z moich czasów. Pamiętam — ta dziewczyna obok to była Wicia Łukim — właściwie Wiktoria Łukim. Na zdjęciu są też Bruno Frajer i Hela Karmowska.”

### Matura 1956 — kronikarskie zapiski

Wśród odnalezionych zapisów jest szczegółowy opis egzaminu dojrzałości z 1956 roku:

(...)„Przyjemną niespodziankę sprawiła uczennica

Ludwika Leicht, którą zaliczano zawsze do uczennic średnich, a egzamin zdała bardzo dobrze.”(...)

Według kroniki, matury odbyły się 1 i 2 czerwca 1956 roku. Do egzaminu przystąpiło 21 kandydatów, z czego 20 zdało — co było wówczas powodem do dumy. Świadectwa dojrzałości wręczono 7 czerwca, podczas uroczystej akademii z udziałem uczniów, ich rodziców i zaproszonych gości. Po uroczystości odbyła się też wycieczka nauczycieli języka łacińskiego do Warszawy.

W kronice wymieniono też nazwiska: Mieczysławy Wiśniewskiej — z najlepszym wynikiem matury, Zdzisława Machnika oraz Eli Koszeckiej (która już nie żyje).

### Rozmowa

Martyna: Jakie wspomnienia utkwiły Pani najbardziej w pamięci z czasów szkolnych?

Pani Mieczysława:

„Właściwie wspominam wszystko dobrze i wspaniale wspominam wszystkich profesorów. Dużo nas nauczyli, naprawdę. I mam jak najlepsze też wspomnienia z kontaktów koleżeńskich. Naprawdę cztery lata dobrze wspominam.”

Martyna: A czego Panią nauczyło to liceum oprócz wiedzy z podręczników?

Pani Mieczysława:

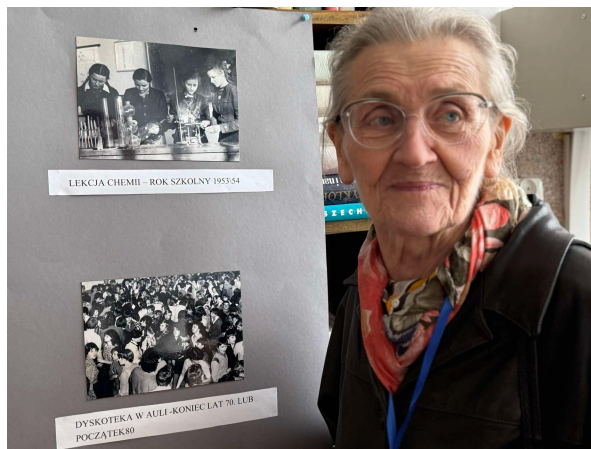
„Prawdopodobności i uczciwości, muszę powiedzieć. Bo potem skończyłam medycynę i starałam się według tego żyć i pracować.”

Martyna: I na koniec — jaka rada dla uczniów dzisiaj?

Pani Mieczysława:

„Dużo czytać, słuchać mądrzejszych od nas. Kierować się zawsze prawdą. Zawsze prawdą.”

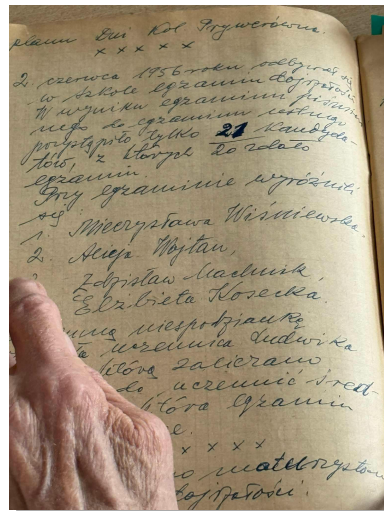
### Żywa historia naszej szkoły



Odnalezione zdjęcia i kroniki to nie tylko dokumenty — to świadectwa ludzkich losów, pamięci i przyjaźni. Gdy wszystko już obejrzano, padły takie słowa:

„To trzeba delikatnie położyć z powrotem, po kolei, dobrze? — Tak jak leżało.”

To przypomnienie, że każda fotografia i każda kronika mają swoją historię, którą warto pielęgnować.



„Dziewczynka z warkoczykami” — Pani Mieczysława Wiśniewska na fotografii z lat 50., odnaleziona wiele lat później podczas obchodów 80-lecia szkoły.

## Cisza po krzyku... c.d.

i świat... Wg doniesień mediów, po paru sukcesach, miała wybudować sobie dom, bliżej ośrodków treningowych w Kenii, co nie spodobało się jej partnerowi. Podczas kłótni, prawdopodobnie z powodu jej majątku, wylał na nią benzynę i .... PODPALIŁ... Co lub kto dał mu prawo do tego, by wydać na nią wyrok śmierci? By odebrać jej życie? Rebecca trafiła do szpitala z oparzeniem 75% ciała prawda jest taka, że nawet jeśli przeżyłaby nie mogłaby już biegać. Była sportsmenką utrzymywała się z tego... Czyżby strach o jej możliwe usamodzielnienie doprowadził go do podjęcia takiej decyzji? A może myśl, że jest w pewien sposób lepsza, zamożniejsza od niego? Bolała go jej sława? Nie poznamy już motywu jego działania, ponieważ Dickson Ndiema, wieloletni partner Rebecci również zmarł na skutek poparzeń. Uważam, że historia śmierci 30-letniej biegaczki został zamieciona pod dywan. Ona jest jedną z wielu, to nie przypadek.. wybryk... to cały wadliwy system, z którym powinno się walczyć. To nie jest normalne, że ludzie po prostu

znikają.. Dewiacją jest przypisywanie sobie prawa do decydowania o czyimś życiu i wydawaniu wyroków. Z powodu czego... zazdrości? A może dumy?

Ocalić od zapomnienia

Historia Rebecci to opowieść o tym jak brutalne potrafią być systemy, które pozostają obojętne wobec cierpienia. Jej śmierć nie była przypadkowa. Była efektem wielu lat ignorowania problemu przemocy wobec kobiet, zbyt wielu cichych zgód na nią i zbyt wielu milczących ofiar. Zginęła, ale jej dziedzictwo i historia będą trwać. Może jej śmierć stanie się symbolem i motywacją dla innych kobiet. Reakcja świata na jej śmierć jest dowodem na to, jak łatwo świat potrafi odwracać wzrok od problemów. Każde milczenie utrwała przemoc, napędza błędne koło, które trzeba zatrzymać nim będzie za późno

Pani M

(niech nasz głos stanie się hołdem dla tych, których świat nie chciał słuchać) [cite\_start][cite: 40]